



J. BOGDAŃSKI, T. PRASZKIER & R. SIUDA — Agaty z Płóczek Górnych. Gmina i Miasto Lwówek Śląski i Towarzystwo Geologiczne *Spirifer*, Lwówek Śląski 2009, 196 str. (wersja elektroniczna znajduje się pod adresem: http://images.mineralsandfossils.org/album_wiekszy.pdf.zip).

Można by rzec: brawo, nareszcie długo oczekiwany album o agatach płóczkowskich ukazał się! Ostatni bowiem profesjonalny album wielkoformatowy o polskich minerałach *Tajemnice bursztynu* Barbary Kosmowskiej-Ceranowicz i Tomasza Konarta opublikowano ponad 20 lat temu. Skąd taka długa przerwa i jakie są jej przyczyny? Dlaczego branża geologiczna nie docenia potrzeby promocji siebie samej czy dziedzictwa wnętrza Ziemi? Popatrzmy na leśników i botaników — wydali prawie setkę albumów. Czy minerały są mniej atrakcyjne od drzew i krzewów?

Stara miejscowość Płóczki Górne na Dolnym Śląsku niedaleko Lwówka Śląskiego to miejsce znane nie tylko z powodu błędu ortograficznego w nazwie pochodzącej od płukania złota, pozytywnego tam w średniowieczu. Płóczki, jak i niedaleko leżący Nowy Kościół k. Złotoryi, to kultowe miejsca rodzimych poszukiwaczy agatów, wydobyto tam setki tysięcy tych minerałów. Są to też milowe stacje na mapie drogowej polskiej geoturystyki. Nie każdy kolekcjoner kamieni ma szczęście posiadania ciekawego agatu z Płóczek Górnych. Teraz wielu miłośników tych minerałów spełni swoje marzenia, dołączając do swoich kolekcji zdjęcia agatów, czy to w formie książkowej, czy elektronicznej.

Album o agatach (24 x 34 cm), liczący 196 str., składa się z dwóch części: tekstowej (55 str.) i zasadniczej zdjęciowej (141 str.). Jakość zdjęć jest dobra, a nawet niektóre z nich są lepsze technicznie od zdjęć umieszczonych w najgrubszym albumie o agatach autorstwa Johana Lenza pt. *Achaten*, wydanym w 2005 r. i liczącym 656 str. Pod względem edytorskim ustępuje on jednak walorom albumu *Agaty z serii Minerale Urala z salamandrą*, wydanego w Swierdłowsku w 1982 r. Dobrej jakości czarne tło ukazuje kontrasty i piękno agatów. Przydałoby się — tak jak praktykowane jest na wystawach zdjęć przyrodniczych — podanie parametrów technicznych zdjęć, np. rodzaju obiektywu, czasu ekspozycji. Może skany o wysokiej rozdzielczości bardziej odzwierciedlałyby proporcje i kolory naturalne minerałów.

Porównując fotografie z omawianej publikacji można zaobserwować niejednolite odcienie barw i odmienne nasycenie, świadczące o większej liczbie autorów tych zdjęć, stosowaniu różnych obiektywów i o wielu technikach udoskonalania ujęć, co w konsekwencji doprowadziło do przejawienia barw i braku naturalności. Naocznie się o tym przekonałem, porównując kolory i odcienie odpowiednich połówek agatów z mojej kolekcji ze zdjęciami tych drugich połówek w albumie, pochodzących ze zbiorów właścicieli, udostępniających je do zdjęć. Właśnie — zbiorów, bo chyba nie są to profesjonalne kolekcje, jak sugerują autorzy albumu. Aby zbiór agatów mógł zostać nazwany kolekcją, powinien posiadać przynajmniej katalog z numeracją i opisem okazów wciągniętych do księgi przyjęć i ideą tworzącą kolekcję. Jest to sugestia tworzenia skatalogowanych zbiorów, jak i spisu zdjęć na końcu publikacji z podaniem z jakich kolekcji pochodzą okazy, kto, gdzie i kiedy je znalazł lub wykopał itp. W omawianym albumie brakuje zdjęć agatów z instytucji, które zawodowo zajmują się zabezpieczeniem dziedzictwa geologicznego naszego kraju. Szkoda, że nie znalazły się w nim też fotografie z

Muzeum Agatów Polskich, jak również zdjęcia atrakcyjnych zbiorów płóczkowskich w istniejących muzeach.

Dla czytelnika wnikliwie oglądającego książkę niedogodne będzie zachwianie proporcji agatów sąsiadujących ze sobą na jednej stronie, bowiem pojawi się problem z uzmysłowieniem sobie ich wielkości. Patrząc na zdjęcia, może się nam wydawać, że mamy do czynienia z agatami podobnych rozmiarów, a w rzeczywistości jeden jest dwa razy większy od drugiego. Można było temu zapobiec, umieszczając wzorec lub miarę długości, np. linijkę z podziałką albo monetę powszechnie znaną (euro). Drobnych błędów technicznych nie jest wiele, np. na stronie 37 pojawił się błąd drukarski istotnego wyrazu *mineralny*, zaś na stronie 110 d, 137 d i 138 g agaty umieszczono do góry nogami.

Długo zastanawiałem się, jaka jest myśl przewodnia tego albumu, co decyduje o pięknie minerałów oraz dlaczego te z Płóczek Górnych są tak uwielbiane. Doszedłem do wniosku, że przydałby się dokładny opis okazu pod każdym zdjęciem, razem ze skrótami literowymi. Nie znalazłem takich opisów w literaturze mineralogicznej. Niech będzie to zadanie dla autorów następnych takich opracowań, które niewątpliwie pokażą się na rynku. Ponadto uważam, że w albumie brakuje propozycji podziału zbioru agatów z Płóczek na podzbiory wg określonych kryteriów, np.: makrostruktur, sukcesji barwnych, kierunków przekrojów. Brak też opisu tego, co najbardziej w nich typowe w stosunku do agatów z innych lokalizacji w Polsce, czy na świecie. Takich złóż czy miejsc występowania agatów migdałowcowych w skałach melafirowych jest wiele. Przecież bardzo prosto można pokazać cechy złoże i różnice w stosunku do okazów np. z Nowego Kościoła, gdzie występuje większe bogactwo struktur i kolorów, ale które mniej cieszą oko laika. Uwaga dla początkujących miłośników minerałów jest taka, że nie należy przypuszczać, że wszystkie wydobyte agaty z Płóczek są tak piękne jak na zdjęciach. Takie kolekcjonerskie okazy, jakie oglądamy w albumie, trafiają się jeden na 100 sztuk, czy jeszcze rzadziej. Ładne nie znaczy reprezentatywne dla złoże. Przeciętny agat z Płóczek Górnych jest niebieskawy, niebieskawo-sinawy, blade bez kontrastowego wstęgowania, mocno przezroczysty wielkości orzecha włoskiego.

Spróbujmy zatem odczytać coś więcej z tych fotografii. Podzielmy zbiór zdjęć (przekrojów biegunowych po maksymalnej średnicy) agatów kolekcjonerskich z Płóczek — ZbA (Pł) — na podzbiory. Być może to, co nazywamy agaty z Płóczek, to zbiór kilku genetycznie i topograficznie różnych okazów z tych okolic. Podstawowy zbiór agatów nazwijmy zbiorem głównym — GŁ (Pł) — lub rodziną główną. To właśnie ten zbiór różnorodnych, najpiękniejszych minerałów nie jest łatwy do zdefiniowania. Prościej jest wydzielić kilka małych podzbiorów wyróżniających się makroskopowo od pozostałych, zwanych inaczej rodzinami pobocznymi lub rodzinami krewniackimi, np. zbiór małych agatów krystalnych MAK (Pł), zbiór agatów z prasiolitem, czy zbiór małych agatów czerwonych (mięsnych), sagenitowych itp. Zbiór MAK (Pł) to małe agaty krystalne Q+MC białe-szare lub jasnopastelowe, przezroczyste, o dużej powierzchni zglądu, zbudowanej z wielofazowych stref kwarców i stref białych makrosferolitów, ze sklepieniami gotyckimi (str.: 75, 113, 115, 153, 154, 168, 183, 188). Od zbioru głównego wyróżnia się też zbiór małych agatów czerwonych (str.: 68, 111, 112, 114, 160, 162, 169), zwanych mięsnymi lub koagulacyjnymi KO, i silnie czerwonych z czerwonym jaspisoidem.

Odpowiedzmy na trudne pytanie, co decyduje o pięknie agatów z Płóczek. Wydaje się, że są to: wielobarwność harmonijna

dla oka, wyrazista wstęgowość o silnie nasyconych kontrastowych barwach, wyraźna symetria obrazu, transparentność i tzw. zjawisko dna morskiego. Ważnym spostrzeżeniem jest brak makrostruktury horyzontalnie stratyfikowanej HS w agatach z Płóczek (albo też nie została ona jeszcze odkryta).

Spróbujmy jeszcze opisać rodzinę główną agatów migdałowcowych z Płóczek — GŁ (Pł). Przeważa w nich struktura monocentryczna, a powierzchnia zewnętrzna tych najładniejszych pokryta jest charakterystyczną zieloną korą, która bywa silnie scementowana, tworząc jakby szklistą powłokę. Najładniejsze okazy charakteryzują się barwami mocno nasyconymi sprawiającymi wrażenie świeżości. Często występują szerokie transparentne strefy peryferyjne i preperyferyjne ze strukturami pseudosyalitowymi (w poprzecznym cięciu policentryczne) lub makrofeerolitami. Typowe są sukcesje barwne wielokrotne. Występujące barwy wstęg i stref — niebieska, czerwona, brązowa, żółta i łososiowa — stanowią o atrakcyjności barwnej okazów. W strefie centralnej pojawiają się liczne struktury rurkowe (robaki), mszyste. W końcowej fazie wypełniania pustki pogazowej występują makrokwarcy, a wśród nich ametyst, morion i najcenniejszy prasiolit. Liczne są pigmenty czerwone. Bardzo bogaty jest tzw. świat mikro, czyli różnych obiektów widocznych dopiero pod mikroskopem. Wyraźnie zaznaczają się strefy oscullum zwane też wlewkami. Niektóre okazy posiadają cechę optyczną zwaną migotliwością, a także tzw. spąg jaspisoidowy, rezydium brekcyjne czy tzw. wyściółkę, z której wyrastają sagenitowi jeże.

Agaty z Płóczek Górnych to dziedzictwo wnętrza polskiej Ziemi. Dzięki takim albumom uświadamiamy sobie, co posiadamy. Takie ogromne dziedzictwo powinno podlegać ochronie władzy publicznej. Bardziej cenimy w Polsce kilka skorup wczesnoerdniowiecznych, których by nikt nie pokazał w największych muzeach świata, a okazy agatów z Płóczek, które są ozdobami największych kolekcji i muzeów mineralogicznych, nie są przedmiotem troski władzy geologicznej. To, co pokazano w albumie, to „wierzchołek góry lodowej”. W zbiorach prywatnych mamy tysiące pięknych minerałów, może warto je zinwentaryzować? Najłatwiej by było zbudować publiczną stronę na serwerze instytucji do tego predysponowanej o agatach polskich z dostępem do wklejania zdjęć z własnych zbiorów. Nikt nie bałby się wtedy umieścić swoich zdjęć ze zbiorów. Dobrze by było, aby inne gminy czy powiaty, gdzie występują agaty, zdobyły się na wydanie albumów czy wspieranie własnej promocji okazów poprzez geoturystykę. Złóże Nowy Kościół-Sokołowice jest bardziej różnorodne i tamtejsze agatofizy kryją więcej tajemnic, niż agaty migdałowcowe. Wiele zagadnień związanych z najpiękniejszymi polskimi minerałami — agatami — czeka na zbadanie. Czy agaty doczekały się właściwej promocji, jako atrakcja geoturystyczna? Czy istnieją zespoły, pracownie, zakłady, katedry, instytuty zajmujące się, przynajmniej incydentalnie, kamieniami ozdobnymi? Czy agaty polskie jako dziedzictwo narodowe są przedmiotem planowanych, systematycznych badań i czy zostały zinwentaryzowane? *Swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie.*

Jan Rzymelka